



Narodowe Forum Muzyki

Przestrzeń dla piękna

17

marca
piątek
19:00

NFM, Sala Główna KGHM

Przemiana

Eiji Oue – dyrygent

Nicolas Altstaedt – wiolonczela

NFM Filharmonia Wrocławska



J. Haydn

Program:

Joseph Haydn (1732–1809) *I Koncert wiolonczelowy C-dur Hob. VIIb:1* [25']

I Moderato

II Adagio

III Finale: Allegro molto

Gustav Mahler (1860–1911) *V Symfonia cis-moll* [78']

I Trauermarsch: In gemessenem Schritt – Streng – Wie ein Kondukt

II Stürmisch bewegt, mit größter Vehemenz

III Scherzo: Kräftig, nicht zu schnell

IV Adagietto: Sehr langsam

V Rondo-Finale: Allegro



G. Mahler

Omówienie

Agata Adamczyk

„Nikt nigdy nie powstrzyma nas od interesowania się życiem genialnego człowieka. Można by powiedzieć, że on sam jest dziełem sztuki, że życie jego jest poematem czy powieścią, że on sam jest cudem” – pisał Tadeusz Boy-Żeleński. Opinia polskiego literata nie tylko wydaje się usprawiedliwiać naszą ciekawość i zamięłowanie do anegdot, lecz także koresponduje z założeniami kierunku w estetyce i analizie dzieła muzycznego zwanego hermeneutyką. Zgodnie z tą teorią zrozumienie dzieła muzycznego jest możliwe wyłącznie w kontekście rzeczywistości, w jakiej funkcjonował kompozytor. Podstawowym założeniem takiej interpretacji jest przyjęcie istnienia niezwykle wysublimowanej więzi między utworem a tzw. ekspresjami życia: historią, biografią artysty, filozofią czy językiem. Nadrzędnym celem hermeneutyki jest zatem zrozumienie. Bez względu na to, czy twórca zawarł w dziele jakiegokolwiek treści pozamuzyczne, muzyka zawsze staje się wyrazem określonych stanów emocjonalnych. By w pełni pojąć zamysł artysty, należy poznać rzeczywistość, w której żył.

Trudno się z tym nie zgodzić w kontekście *V Symfonii cis-moll* Gustava Mahlera. Kompozytorem targaty wielkie namiętności – był szaleńczo i bezkrytycznie zakochany w dużo młodszej artystce, w wiedeńskich kręgach znanej szczególnie ze swej urody. Okoliczności powstania *I Koncertu wiolonczelowego C-dur* Hob. VIIb:1 nie są być może aż tak atrakcyjne – na pierwsze miejsce wysuwa się w tym przypadku wrodzony optymizm i stonowanie Josepha Haydna.

Zarówno symfonie, jak i kwartety czy sonaty Haydna należą do kanonu literatury muzycznej. Jego koncerty natomiast, a stworzył ich blisko pięćdziesiąt na różne instrumenty, pozostawały raczej w cieniu dokonań Wolfganga Amadeusa Mozarta i Ludwiga van Beethovena. W niektórych przypadkach winne temu były dramatyczne koleje losu partytur. *Koncert wiolonczelowy C-dur*,

napisany w 1765 r., przez wiele lat uchodził za zaginiony. Odnaleziono go w Pradze, niemal dwa wieki później, tj. w 1961 r., co zawdzięczamy muzykologowi Oldřichowi Pulkertowi. Powtórne prawykonanie *Koncertu* odbyło się podczas festiwalu *Praska Wiosna*. Wkrótce utwór ten znalazł się w repertuarze najznamienitszych wiolonczelistów XX w. – Mścistawa Rostropowicza, Jacqueline du Pré, Mischy Maisky'ego oraz Yo-Yo Ma.

W 1761 r. Joseph Haydn podjął służbę na dworze księcia Pála Antala Esterházyego w Eisenstadt. Gdy niemal trzydziestoletniego muzyka mianowano wicekapelmistrzem działającej tam od wielu lat orkiestry, do jego obowiązków należało komponowanie na zamówienie księcia (miał zakaz tworzyć dla innych zleceniodawców bez zgody arystokraty), prowadzenie prób z wykonawcami, nadzór nad całym zespołem muzycznym oraz dbałość o stan biblioteki i instrumentów. Kiedy w 1762 r. umarł książę Pál Antal, sukcesję przejął jego brat Miklós József, dzięki któremu w Suttör nad Jeziorem Nezyderskim powstał pałac zwany Esterház, wybudowany na wzór Wersalu. Mieściła się w nim galeria obrazów, bogata biblioteka, dwie komnaty muzyczne oraz ogromna sala dla uroczystości z towarzyszeniem muzyki. W parku z kolei wzniesiono budynek teatralny z widownią dla czterystu osób oraz osobny budynek dla teatru marionetek, w którym również wystawiano opery. Sztuka, jak widać, miała dla arystokraty znaczenie nadrzędne.

Jednym z wiolonczelistów tamtejszej orkiestry był znakomity wirtuoz Joseph Weigl. *Koncert wiolonczelowy C-dur*, który jest tak bardzo najeżony technicznymi trudnościami (rytm lombardzki, figury z rytmem punktowanym, synkopacje, figuracje skalowe i pasażowe), powstał z myślą o umiejętnościach tego właśnie solisty.

Pierwsze wykonanie monumentalnej *V Symfonii cis-moll* Gustava Mahlera, które odbyło się 18 października 1904 r. w Kolonii, zakończyło się klęską. Nadzieja kompozytora, jak zauważył Ryszard Daniel Golianek, że utwór przypadnie do gustu

publiczności, okazała się tak samo płonna jak ta o szczęśliwym życiu z Alną Schindler – prawdziwą *femme fatale* bohemy początku XX w. Chłodny odbiór V *Symfonii* kompozytor skwitował gorzką uwagą: „Nikt jej nie rozumiał. Żałuję, że nie mogę poprowadzić jej prawykonania pięćdziesiąt lat po mojej śmierci”.

Alma należała do tych kobiet, których życie budzi dziś ciekawość głównie ze względu na nazwiska zakochanych w niej artystów, takich jak Aleksander von Zemlinsky, Oskar Kokoschka, Walter Gropius czy Franz Werfel.

Gustav Mahler i Alma Schindler poznali się 7 listopada 1901 r. Zaledwie cztery miesiące później odbył się ich ślub. Z powodu dużej różnicy wieku (dziewiętnaście lat) z trudem udało się przełamać opór jej rodziny wobec matżeństwa ze starszym mężczyzną.

V *Symfonia* powstawała w posiadłości nad jeziorem Wörthersee, w owych burzliwych i namiętnych dla kochanków latach 1901–1902. W swoim pamiętniku Alma zanotowała: „To był mój pierwszy udział w jego dziele i życiu”.

Kompozycja rozpoczyna się dość nietypowo, jakby od końca – opisuje Goliemek. Pierwsza i druga część (*Trauermarsch* – Marsz żałobny, *Stürmisch bewegt, mit größter Vehemenz* – Burzliwie, z największą pasją) są rozdziałem traktującym o śmierci bohatera, która jest zwieńczeniem jego życia. Następną część artysta zaplanował jako rozdział drugi tej historii, obrazujący „chaos, z którego powstanie świat po to, by zaraz znów się rozsypać”. Energia Scherza, wynikająca z rytmów tanecznych walca i ländlera, jest rodzajem „pierwotnej, naturalnej ludzkiej ekspresji”. Trzeci rozdział z kolei (*Adagietto*) zapowiada przełamanie nastrojów negatywnych i ostateczny triumf dobra i siły. Finał (*Rondo-Finale*) to zwycięstwo „sfer jasnych, silnych i pełnych”.

Szczególną popularność osiągnęło *Adagietto*, które często jest odtwarzane od pozostałych części

Symfonii. W pewnym stopniu przyczynił się do tego włoski reżyser Luchino Visconti, który kilkadziesiąt lat po pierwszym wykonaniu utworu umieścił *Adagietto* w ścieżce dźwiękowej swojego filmu *Śmierć w Wenecji*, nakręconego na podstawie powieści Tomasza Manna.

Adagietto to najprawdopodobniej mitosny list. Holenderski dyrygent, a zarazem oddany uczeń Mahlera i popularyzator jego dzieł, Willem Mengelberg na marginesie swojego egzemplarza partytury zanotował kluczowe słowa: „Zamiast listu wystął jej ten rękopis bez bliższych wyjaśnień. Ona zrozumiała i odpisała, że może przyjść! Oboje mi to opowiedzieli”. „Jeśli muzyka jest językiem – dodawał Mengelberg – to jest to dowodem. On mówi jej wszystko w dźwiękach i brzmieniach, w muzyce”. Stronę tytułową partytury V *Symfonii* Mengelberg opatrzył wierszem. Tak pisze o tym Goliemek: „Niekórtzy badacze sądzą, że chodzi tu o (intencjonalną) pieśń z tekstem Mahlera, w której objawiał swą miłość do Almy, inni uważają zaś, że wiersz jest autorstwa Mengelberga, który zapragnął utrwalić biograficzne uwarunkowanie utworu:

Jakże Cię kocham,

O słońce moje,

W mych słowach tego nie wyrażę.

Tęsknotę moją

Zdradzić Ci mogę

I moją miłość,

Moją radość!”.

Pod koniec życia, po dziewięciu latach burzliwego związku z Alną, Mahler skonsultował się z Zygmuntem Freudem. Podczas kilkogodzinnego seansu psychoanalitycznego rozmawiał z nim na temat natury swojego związku. Według wniosków Freuda ona szukała w nim podziwianego przez siebie ojca, on chciał w niej widzieć własną matkę, poświęcającą się dla rodziny. W liście Mahlera do żony znajdujemy: „Odtąd masz tylko jeden zawód – uczynić mnie szczęśliwym. Czy mnie rozumiesz, Almo? Wiem dobrze, że musisz być szczęśliwa (dzięki mnie), aby móc mnie uczynić szczęśliwym. Ale role w tym spektaklu, który mógłby stać się

równie dobrze komedią jak tragedią (ani jedno, ani drugie nie byłoby stuszne), muszą zostać właściwie rozdane. A rola »kompozytora«, tego, co »pracuje«, przypada mnie. Dla ciebie jest rola kochającego towarzysza, wyrozumiałego kolegi. Czy jesteś z niej zadowolona? Wymagam wiele, bardzo wiele. Mogę i muszę to zrobić, bo wiem, co mam do ofiarowania i co ofiaruję. [...] Musisz »zrezygnować« (jak to napisataś) ze wszystkiego, co powierzchowne (w tym, co dotyczy »osobowości« i »prac«). Musisz mi się oddać bez warunków, musisz podporządkować przyszłe życie moim potrzebom i nie pragnąć niczego prócz mojej miłości!». To nie mogło się udać.

Eiji Oue

Urodził się w Japonii. Dzięki temu, że w 1978 r. został zaproszony przez S. Ozawę na legendarne kursy w Tanglewood Music Center, poznał L. Bernsteina, który następnie został jego przyjacielem i mentorem. W trakcie swojej kariery Eiji Oue pełnił funkcję dyrektora muzycznego bądź pierwszego dyrygenta czołowych orkiestr, takich jak Minnesota Orchestra, NDR Radiophilharmonie w Hanowerze, Osaka Philharmonic Orchestra oraz Orquestra Simfònica de Barcelona i Nacional de Catalunya. Gościnnie współpracuje m.in. z New York Philharmonic, Philadelphia Orchestra, Los Angeles Philharmonic oraz orkiestrami symfonicznymi w Detroit, St. Louis, Montrealu i Toronto. W Europie dyrygował m.in. hr-Sinfonieorchester, Gewandhausorchester Leipzig, Oslo Philharmonic, Accademia Nazionale di Santa Cecilia, Swedish Radio Symphony Orchestra, Münchner Philharmoniker oraz orkiestrami Deutsche Oper Berlin i WDR Sinfonieorchester Köln.

Nicolas Altstaedt

Nicolas Altstaedt słynie z kreatywności i wszechstronności – zachwyca publiczność grą zarówno na instrumencie współczesnym, jak i historycznym, opatrzonym strunami jelitowymi. W 2010 r. został nagrodzony Credit Suisse Young Artist Award i wykonał *Koncert wiolonczelowy* Schumanna z Wiener Philharmoniker pod batutą G. Dudamela na Festiwalu w Lucernie. Od tej pory współpracuje z takimi orkiestrami, jak Tonhalle-Orchester Zürich, Tokyo Symphony Orchestra, Melbourne Symphony Orchestra oraz BBC Scottish Symphony Orchestra. Artysta dokonał prawykonań dzieł takich kompozytorów, jak T. Adès, J. Widmann, M. Pintscher, B. Desser, N. Muhly i F. Say. W swoim dorobku ma nagrania z koncertami Haydna, Schumanna i Ligetiego. Nicolas Altstaedt gra na wiolonczeli Giulio Cesare Giglego z 1760 r.



Nicolas Altstaedt,
fot. Marco Borggreve

Organizator:



Partner:



NFM – instytucja kultury miasta Wrocławia, współprowadzona przez:



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.